

**SŁOWO BOŻE NA POLIGONIE**  
(Dni Katechetyczne, Kraków 29-31.08.2011)

***Wstęp***

Jest rok 2008. Rzym. Przez trzy październikowe tygodnie biskupi i eksperci żyją tematem „Słowo Boże w życiu i misji Kościoła”. To 12 Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów. Dwa lata później, 30 września 2010 r. papież Benedykt XVI wydaje posynodalną adhortację apostolską „Verbum Domini”. Już na wstępie mówi jasno, jaki jest cel dokumentu:

„Pragnę, aby dzięki tej adhortacji apostolskiej owoce Synodu wywarły skuteczny wpływ na życie Kościoła: na osobistą więź ze świętymi Pismami, na ich interpretację w liturgii i katechezie, a także w badaniach naukowych, aby Biblia nie była słowem z przeszłości, lecz słowem żywym i aktualnym.” (VD 5)

Adhortacja jak wiele dokumentów papieskich nie jest ani romansem ani thrillerem. Są strony, które czyta się naprawdę z przyjemnością. Są jednak i takie, które męczą po jednym zdaniu. Jeśli jednak ktoś przebrnie przez ten dokument do końca, nabierze większej wiary w Słowo Boga i przekonania, że coś trzeba z nim zrobić. I chociażby tylko dla tego przekonania warto przeczytać Adhortację. Jeśli by jednak zachęta ta jakoś zagubiła się między innymi, to zapraszam przynajmniej do wysłuchania tego referatu.

Wystąpienie będzie składać się z dwóch części: pierwszą nazwałem „Dekalogiem teologicznym *Verbum Domini*” a drugą „Dekalogiem pastoralnym”. Obydwie części będą składać się z dziesięciu punktów. Chodzi mi o to - mówiąc prosto - żeby wychwycić 10 najważniejszych myśli teologicznych tego dokumentu i przedstawić 10 propozycji pastoralnych, do których pośrednio lub bezpośrednio zachęca adhortacja.

***Cześć I - Dekalog teologiczny Verbum Domini***

**1. Słowo Boże jest ważne**

Dlaczego jest ważne? Papież wiąże słowo Boże z istotą życia:

„Dotknęliśmy tematu stanowiącego w pewnym sensie istotę życia chrześcijańskiego /.../ Kościół bowiem ma za fundament słowo Boże, rodzi się z niego i nim żyje” (VD 3)

Papież przypomina o rozwoju:

„Wspólnota kościelna wzrasta przez słuchanie, celebrowanie i studium słowa Bożego” (VD 3)

Papież mówi o wspólnocie:

„Bóg w swojej wielkiej miłości przemawia do ludzi jak do przyjaciół /.../, aby zaprosić i przyjąć ich do wspólnoty z sobą”. (VD 2)

Papież pisze o pełni życia:

„Nie ma rzeczy ważniejszej od tej, by umożliwić na nowo dzisiejszemu człowiekowi dostęp do Boga – do Boga, który przemawia i przekazuje nam swoją miłość, abyśmy mieli życie w obfitości” (VD 2).

Papież mówi o udanym życiu:

„Człowiek, budujący swoje życie na Jego słowie, buduje naprawdę w sposób solidny i trwały. Prędzej czy później okazuje się, że posiadanie, przyjemność i władza nie są zdolne zaspokoić najgłębszych pragnień serca człowieka” (VD 10)

To o czym pisze papież jest z jednej strony znane, z drugiej jest kwestią wiary, ale warto przypominać ciągle sobie i innym o tym, że jeśli szukają dobrych relacji, wspólnoty, udanego i nie byle jakiego życia, to powinni szukać słowa Bożego. Nie ma szczęścia bez więzi z Bogiem i o tę więź trzeba walczyć. Życie jest walką o lepsze życie i w tej walce nie może zabraknąć tej broni jaką jest Słowo Boże.

## **2. Symfonia Słowa Bożego** (por. VD 7)

W związku z tym, że posługujemy się wyrażeniem „Słowo Boże” w różnych znaczeniach, papież razem z ojcami synodu zwrócił uwagę, iż trzeba mówić o symfonii jedynego Słowa, wyrażającego się na różne sposoby. Tak jak pieśń na wiele głosów jest jedna chociaż liczne są głosy, tak Słowo Boże jest jedno, chociaż wyraża się na wiele sposobów.

Słowem Bożym jest przede wszystkim Jezus Chrystus. Ale Słowem Boga jest również stworzenie, *Liber naturae*. Słowem Boga jest słowo skierowane do proroków i słowo przepowiadane przez Apostołów. Słowem Boga są też Święte Pisma Starego i Nowego Testamentu.

W praktyce raczej rozumiemy, że różne są znaczenie tego wyrażenia, chociażby wtedy, kiedy dziękujemy kaznodziei za wygłoszone Słowo Boże, nawet jeśli nie było w nim ani jednego cytatu z Biblii czy ani jednego odniesienia do Chrystusa. Warto jednak zwrócić uwagę na to, żeby nie zacieśniać znaczenia Słowa Bożego do Pisma Świętego. Bo może się w praktyce okazać, że ktoś bardziej znajdzie Słowo Boże w naturze niż w Biblii. Dlatego powinniśmy przed wszystkim zachęcać siebie i innych do ciągłego szukania Boga we wszystkim co nas otacza, bo wszystko co się stało przez Jego Słowo się stało (por J 1,1-3).

## **3. Słowo Boże i Eucharystia** (por. VD 54-56)

Adhortacja wiele mówi na temat związku Słowa Bożego z liturgią. Zwrócę uwagę na zestawienie Słowa z Eucharystią. Papież przypomina:

„Kościół zawsze otaczał i pragnie otaczać słowo Boże i misterium eucharystyczne tą samą czcią, choć nie tymi samymi oznakami kultu” (VD 55)

Niesamowicie wymowny jest cytat z Hieronima:

„Myślę, że Ewangelia jest ciałem Chrystusa /.../ Kiedy On mówi: „Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego ani pili Krwi Jego” (J 6, 53), to chociaż te słowa można rozumieć w odniesieniu do Tajemnicy [eucharystycznej], niemniej jednak ciałem Chrystusa i Jego krwią są prawdziwie słowa Pisma i nauczanie Boga. Kiedy obcujemy z Tajemnicą [eucharystyczną], i upada okruszyna, czujemy się zagubieni. Kiedy zaś słuchamy słowa Bożego i do naszych uszu przenika słowo Boże, a my myślimy o czym innym, na jakież wielkie niebezpieczeństwo się narażamy?” (VD 56)

Zwróćmy uwagę jak dziś święta jest dla nas Eucharystia i jak ważnym nawet z punktu widzenia Prawa jest tabernakulum czy kluczyk do niego a jak na tym tle wypada Słowo Boże. A przecież - przypomina papież - „tak jak Chrystus rzeczywiście jest obecny pod postaciami chleba i wina, w analogiczny sposób jest obecny w Słowie głoszonym w liturgii”. (VD 56).

Dokument mówi też o sakramentalnym charakterze Słowa Bożego.

#### **4. Słowo Boże jest trudne**

Wielu ludzi nie czyta Biblii, bo jest trudna. Papież poświęca jeden punkt tzw. „*Mrocznym*” kartom Biblii (por. VD 42), ale również w wielu innych miejscach zwraca uwagę na to, że Słowo Boże nie jest łatwe.

Trudność wynika z dwóch podstawowych faktów. Po pierwsze, żeby Biblię zrozumieć trzeba mieć i wiarę i wiedzę, czasem bardzo specjalistyczną. Dlatego papież zachęca do studiowania Biblii jak i zajęcia się przez teologów niektórymi kwestiami, które nadal wymagają pogłębienia jak chociażby kwestia prawdy w Biblii czy jej natchnienie (por. VD 19). Druga trudność wynika z faktu, że Biblia jest wymagająca. Skoro wzorem słuchania Słowa Bożego jest Maryja, to człowiek wierzący musi być gotowy na podzielenie jej losu, tzn. nie tylko umieć śpiewać *Magnificat*, ale także umieć wytrwać pod krzyżem. Przyjmując Słowo to nieraz zgodzić się na przeszycie serca mieczem boleści (por. VD 27-28).

Biblia jest trudna. I nie chodzi o to, żebyśmy chcieli pozbyć się tego, co trudne, ale uczyli siebie i innych cierpliwości i wytrwałości, że skoro nie jest łatwa, to znaczy jest bardzo cenna. Ponadto, żeby tłumaczyć, iż są takie strony Biblii, do których jeszcze może nie dorośliśmy. Nie są na dziś. Ale będą dostępne za kilka lata.

Nie ma jednak takiego człowieka, który by nie był w stanie przeczytać chociaż jednej księgi biblijnej z podstawowym zrozumieniem.

#### **5. Stary Testament i Żydzi** (por. VD 40.43)

Niejeden z nas usłyszał w życiu: „Ach, to tylko Stary Testament”. Papież przypomina, że właśnie Nowy Testament uznaje Stary za słowo Boże i że w Starym są korzenie chrześcijaństwa. Jezus mówił o Starym Testamencie „Pisma nie można odrzucić” (J 10,35). Paweł tłumaczył, że Objawienie Starego Testamentu jest nadal aktualne dla chrześcijan. Ojcowie Kościoła bardzo często komentowali i czerpali ze Starego Testamentu. Papież mówi wprost o „niezastąpionej wartości Starego Testamentu” (VD 41).

Ważne to jest z tego względu, żeby przynajmniej wiedzieć, że niechęć do ST nie jest po linii Kościoła, tylko wynika z uprzedzeń a nie raz i ignorancji.

To samo jeśli chodzi o Żydów. Benedykt XVI przypomniał tak banalną prawdą, że Jezus był Żydem oraz słowa Jana Pawła II, który nazwał Żydów „umiłowanymi braćmi w wierze Abrahama”. Dlatego - jak pisze papież - „postawa respektu, szacunku i miłości do narodu żydowskiego jest jedyną postawą naprawdę chrześcijańską”. (VD 43)

Trzy lata spędziłem w Jerozolimie i rozumiem, że można mieć swoje zdanie na temat polityki współczesnego Izraela czy zachowanie niektórych Żydów, ale nie rozumiem jak chrześcijanie, zwłaszcza my księża, czy katecheci możemy być nastawieni wrogo do rodaków kogoś kto dla nas jest Najważniejszy. Nawet najbardziej podstawowa ludzka przyzwoitość wymaga, żeby uszanować rodzinę tego, kogo kochamy i nie powielać stereotypów. A swoją

drogą przecież zawsze, kiedy krzywdząco uogólniamy schodzimy nawet poniżej poziomu zasady „oko za oko”.

Z pastoralnego punktu widzenia, może nadszedł czas, żeby się zainteresować bardziej judaizmem i żydowską interpretacją Pisma. W Krakowie mamy choćby Festiwal Kultury Żydowskiej czy noc otwartych synagog.

## **6. Związek egzegezy naukowej z duchową lekturą Pisma (por. VD 33.35)**

Już wcześniejsze dokumenty Kościoła zwracały uwagę na istniejący rozłam między egzegezą naukową a duchową lekturą Pisma. Adhortacja włącza się w nurt zdecydowanego odrzucenia takiej dychotomii. Cytując dokument z 1993 r. papież podkreśla:

„W swojej pracy interpretacyjnej egzegeci katolicy nie powinni nigdy zapominać, że tym, co interpretują, jest słowo Boże [...] Cel ich pracy zostaje osiągnięty dopiero wtedy, gdy wyjaśnią sens tekstu biblijnego jako aktualnego słowa Bożego.” (VD 33)

Kiedyś miałem okazję zapytać w Rzymie papieża BXVI jaki jest klucz do czytania Biblii. On odpowiedział pewnie: „Jezus Chrystus, jego śmierć i zmartwychwstanie. W tym kluczu należy czytać zarówno Stary i Nowy Testament.”

Teoretycznie więc wszystko jest jasne. Mamy apele papieży i licznych dokumentów. Problem jednak tkwi w tym, że w praktyce rozłam między egzegezą naukową a duchową jest bardzo realny i widoczny, zwłaszcza na poziomie akademickim. Właściwie nasze prace z egzegezy biblijnej nie różnią się niczym od doktoratów i monografii Żydów czy ateistów. Brakuje bardzo i nie wiadomo jak się zabrać do owocnego powiązania egzegezy naukowej i duchowej. Zwracam na to uwagę po to, żebyśmy chociaż zrozumieli niechęć wielu ludzi do książek na temat Biblii. Ona jest generowana trochę przez nas biblistów, którzy często nie potrafimy wyjść poza sztywne ramy reguł akademickich wyniesionych z własnej formacji biblijnej.

Podobny problem mamy ze studiami, gdyż można zostać magistrem teologii wcale nie wierząc w Boga. I niby się tłumaczymy, że nie da się tego sprawdzić, że wiara jest sprawą prywatną, że nie można ingerować w życie studentów, ale przecież szczerze mówiąc, to sami sobie robimy krzywdę wierząc w jakąś dziwną i nie chrześcijańską wizję uniwersytetu. Dopóki formacja duchowa nie będzie szła krok w krok z intelektualną będziemy prowadzić ludzi po manowcach, tych, którzy studiują i tych, którzy potem będą ich słuchać.

## **7. Życie musi iść za słowem Bożym**

Papież przypomina, że najlepszym egzegetą jest dobre życie. Pisze:

„Najgłębsza interpretacja Pisma pochodzi bowiem od tych, którzy pozwolili się kształtować słowu Bożemu przez słuchanie go, czytanie i wytrwałe rozważanie.” (VD 48)

W tym samym punkcie ukazuje przepiękne postaci świętych, którzy żyli Słowem Boga i byli przezeń kształtowani. W nr 98 wspomina o wspaniałych świadectwach życia Ewangelią również w reżimach wrogich chrześcijaństwu. Przypomina także regułę św. Augustyna, iż jest rzeczą zasadniczą „byśmy zrozumieli, że celem i pełnią Prawa, jak też wszystkich ksiąg świętych, jest miłość. (...) Zatem komu wydaje się, że zrozumiał Pismo święte lub jego część, a nie rozwija owej podwójnej miłości Boga i bliźniego, ten jeszcze niczego nie pojął” (VD 103)

Warto zwrócić uwagę na tę dosyć podstawową prawdę po to, byśmy nie zapominali, że lepszym biblistą jest ten, kto np. słuchając słowa „jeśli brat twój zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy” (por. Mt 18,15nn), nie obgaduje za plecami niż ten, który zna to zdanie w 10 językach albo cytuje co Ojcowie Kościoła mówią na ten temat, ale kiedy ktoś mu zrobi krzywdę, to mówi wszystkim naokoło ale nie temu, komu powinien,

Ważne jest, byśmy zachęcając do czytania Biblii nie mieli na celu tylko zdobycie większej wiedzy. Ona jest potrzebna i konieczna, ale tylko wtedy jeśli służy miłości.

## **8. Konieczność przepowiadania**

Papież podkreśla że „misja głoszenia słowa Bożego jest zadaniem wszystkich uczniów Jezusa Chrystusa wynikającym z ich chrztu” (VD 102). Zwraca uwagę na potrzebę przepowiadanie *ad gentes* a także nowej ewangelizacji. Przypomina o potrzebie głoszenie Słowa młodzieży, imigrantom, cierpiącym i ubogim (por. VD 99-108). Tłumaczy: „Trzeba coraz bardziej odkrywać konieczność i piękno głoszenia Słowa, aby mogło zapanować królestwo Boże, o którym nauczał sam Chrystus”. (VD 93)

Warto przemyśleć jeszcze raz ten punkt, bo jeszcze w wielu miejscach panuje przekonanie, że świeccy mają tylko być biernymi odbiorcami Ewangelii, natomiast Słowo Boże mogą głosić tylko duchowni, najwyżej katecheci, ale tylko w szkole.

Już Ojcowie Kościoła potrzebę głoszenia Słowa przez wszystkich chrześcijan porównywali do dwóch jezior, które znajdują się w Ziemi Świętej: Jeziora Galilejskiego i Morza Martwego. Obydwa położone są poniżej poziomu morza i do obydwóch wpada ta sama rzeka Jordan. Dlaczego więc w jeziorze Galilejskim jest życie, ryby i roślinki a w Morzu Martwym nie ma żadnego życia? Dlatego, że jezioro Galilejskie nie tylko przyjmuje, ale i oddaje wodę. Morze Martwe tylko przyjmuje i nie daje z siebie nic. Tak samo z człowiekiem. Jeśli tylko słucha Słowa a nie dzieli się nim, nie będzie w nim życia.

## **9. Milczenie jako rodzaj Słowa (por. VD 21)**

Pięknym fragmentem adhortacji jest *passus* o milczeniu jako Słowie Boga. Papież pisze:

„Jak pokazuje krzyż Chrystusa, Bóg przemawia również milczeniem /.../ Milczenie Boga jest przedłużeniem Jego poprzednich słów. W tych mrocznych chwilach przemawia On w misterium swego milczenia. Dlatego w dynamice Objawienia chrześcijańskiego milczenie jawi się jako ważny wyraz Słowa Bożego”. (VD 21)

W tym kontekście warto wziąć sobie do serca sprawę milczenia w liturgii i nie opuszczać go tak jak nie opuszczamy innych części Mszy świętej. Jeśli milczenie jest Słowem Boga to dlaczego mielibyśmy je pomijać? Przecież nie opuszczamy pierwszego czytania ani Ewangelii? Dlaczego nie zostawić miejsca po Ewangelii czy kazaniu by Słowa Pana mówiło jeszcze przez chwilę i po Komunii św. by Ciało Pana przemówiło swą obecnością?

W wielu angielskich parafiach znajdują czas nawet na milczenie po ostatnim wezwaniu modlitwy wiernych, by pozwolić ludziom na wypowiedzenie w sercu swoich własnych intencji.

## **10. Słowo o kapłanach i świeckich**

W ostatnim punkcie tej części dotknę słów, które papież kieruje do kapłanów (por. VD 80) i świeckich (por. VD 84-85). Przypomina on słowa Jana Pawła II:

„Kapłan jest przede wszystkim szafarzem słowa Bożego, jest konsekrowany i posłany, by głosić wszystkim Ewangelię o Królestwie /.../ Jedyne *trwając* w Słowie, kapłan stanie się doskonałym uczniem Jezusa, pozna prawdę i będzie rzeczywiście wolny” (VD 80)

Dlatego Benedykt XVI wzywa do tego, by kapłan często przebywał ze słowem Bożym, i nie tylko je studiował, ale zbliżał się do niego z sercem uległym i rozmodlonym, „aby ono przeniknęło do głębi jego myśli i uczucia i zrodziło w nim nową mentalność – *zamyśl Chrystusowy*”. (VD 80)

Jeśli chodzi o świeckich papież najpierw dziękuje im „za wielkoduszne zaangażowanie w szerzenie Ewangelii w różnych środowiskach życia codziennego, w pracy, w szkole, w rodzinie i na polu wychowania.” (VD 84).

Następnie zwraca uwagę na to, że „powinni być oni formowani do rozeznawania woli Bożej przez zażyłe obcowanie ze słowem Bożym, czytaniem i studiowaniem w Kościele pod kierunkiem prawowitych pasterzy”. (VD 84)

Papież poświęca również jeden punkt Słowu Bożemu w małżeństwie i rodzinach (por. VD 85). Przypomina to, że „Słowo Boże jest u początków małżeństwa”. Zwraca uwagę jak ono jest ważne zwłaszcza momentach kryzysowych. Wzywa wspólnoty kościelne by wspierały małżonków w słuchaniu słowa i znajomości Biblii a także wyraża razem z Synodem pragnienie: „aby w każdym domu była Biblia i by była przechowywana w sposób godny, by można ją było czytać i posługiwać się nią w modlitwie”. (VD 85)

## ***Część II - Dekalog pastoralny Verbum Domini***

### **1. Miejsce szczególne dla Pisma i lekcjonarza w kościele**

Papież zachęca do tego, by Pismo święte miało swoje szczególne miejsce również w świątyniach (por. VD 57).

W niektórych kościołach ustawia się pulpit z otwartą księgą Pisma świętego, tak by przychodzący mogli przeczytać również fragment Bożego Słowa. We Włoszech widziałem parę kościołów, w których taki ruchomy pulpit ustawia się przed prezbiterium zwrócony w stronę ludzi. W Bazylice NSPJ Jezuitów w Krakowie umiejscowiony jest przed boczną kaplicą. Wtedy nie trzeba go usuwać na czas Liturgii. Niezłym pomysłem byłoby też postawienie w takim miejscu nie tyle Pisma co lekcjonarza otwartego na czytania z bieżącego dnia, jak to ma miejsce np. w katedrze anglikańskiej w Rochester.

Może przyszedł nawet czas, by tworzyć kaplice Słowa Bożego jak to będzie miało miejsce w Centrum Jana Pawła II. Gdyby w takich kaplicach oprócz wystawionego Pisma było kilka egzemplarzy Biblii, nawet różnych tłumaczeń jak i możliwość odsłuchania nagranych fragmentów Pisma świętego, to mogłoby to posłużyć zwiększeniu zażyłości ze Słowem.

W tym punkcie aż prosi się, żeby posłuchać ojców synodu, którzy zachęcają, „aby w kościołach było również stosowne miejsce, gdzie Pismo święte będzie przechowywane

między celebracjami” (VD 68). Nie w zakrystii, ale w prezbiterium, może na bocznej ścianie a może nawet obok tabernakulum.

To są szczegóły, ale sądzę, że tak jak szczególne miejsce przechowywanie Eucharystii pomaga w szacunku do niej, tak samo byłoby ze Słowem Bożym.

## **2. Spowiedź i namaszczenie**

Papież zachęca, by zarówno przy sakramencie pokuty jak i namaszczenia chorych obficie korzystano ze Słowa Bożego (por. VD 61).

Nie wiem czy nie byłoby przesadą zrobić tak jak w sanktuarium św. Rity w Casci we Włoszech, gdzie w kaplicy pojednania na głównej ścianie wyświetlane są elektronicznie cytaty z Pisma św. Dałoby się jednak na pewno wydrukować kartki zarówno z pytaniami do rachunku sumienia jak i z niektórymi fragmentami Pisma mówiącymi o grzechu i nawróceniu. Oczywiście nie trzeba też przypominać, że bardzo dobrą praktyką jest zadawanie pokuty w formie przeczytania fragmentu Biblii.

Jeśli mowa o pokucie to warto przypomnieć również, że za czytanie Pisma Świętego przez pół godziny można zyskać odpust zupełny każdego dnia pod zwykłymi warunkami. Również dzisiaj.

Z namaszczeniem chorych to oczywiście bywa różnie, ale może rzeczywiście warto by nie uciekać się do skróconej formy namaszczenia. Jeśli chory ma jeszcze słuchać parę godzin pocieszenia ze strony rodziny, to dlaczego miałby nie posłuchać podnoszącego na duchu Słowa Bożego?

## **3. Jutrznia i Nieszpory z ludem**

Papież zachęca do odprawiania przynajmniej Jutrznii i Nieszporów z ludźmi (por. VD 62).

Wiemy, że nieszpory niedzielne, które kiedyś były bardzo lubianym nabożeństwem przeżywają ostatnio lekki zakręt popularności. Ale może by spróbować chociaż jedną z tych większych godzin odprawiać z ludźmi. Niesamowicie budującym dla mnie było, kiedy w Maresso we Włoszech codziennie przed Mszą poranną o 7.40 kilkadziesiąt osób, i to starszych, recytowało Jutrznie. I to bez księdza.

### **4a. Jak konstruować homilię?**

Papież poświęca parę ważnych słów znaczeniu homilii zachęcając, aby nawet codziennie nie brakło krótkich refleksji do czytań z bieżącego dnia.

Pisząc o tym przekazuje zachętę zgromadzenia synodalnego, aby tworząc homilię zawsze zadawać sobie następujące trzy pytania: „1.Co mówią czytane teksty? 2. Co mówią mnie samemu? 3. Co mam powiedzieć wspólnocie w odniesieniu do jej konkretnej sytuacji? „ (por. VD 59).

Zauważmy, że mamy tu bardzo prosty sposób na konstrukcję homilii. Żeby odpowiedzieć na pierwsze pytanie trzeba czasem coś poczytać, nawet materiały homiletyczne czy kazania kolegów. Ale żeby odpowiedzieć na drugie pytanie, człowiek musi stanąć sam przed sobą. Synod podkreślił, że kaznodzieja musi odnieść Słowa najpierw do siebie a papież przypomniał słowa Augustyna o tym, że „niewątpliwie bezowocne jest działanie tego, kto przepowiada na zewnątrz słowo Boże, a nie słucha go w swoim wnętrzu”.

Może tu tkwi problem tego, że ludzie nieraz nas nie słuchają. Jeśli bowiem nie odpowiem sobie na pytanie „co Słowo mówi do mnie?“, nigdy nie będę mówił z przekonaniem, a jeśli nie będę starał się znaleźć odpowiedzi na problemy i pytania ludzi, to homilia będzie dla nich po prostu nie życiowa.

W tym kontekście raczej nie do pomyslenia jest, aby na ambonie czytać cudze kazania.

#### **4b. Słowo na katechezie**

Jeśli chodzi o katechetów i katechezę (por. VD 74) papież stwierdza, iż spotkanie Jezus z uczniami w drodze do Emaus „ukazuje w pewnym sensie wzór katechezy, w której centrum jest wyjaśnienie Pism”. Podkreśla, że katecheza powinna być „przepełniona i przeniknięta myślą, duchem i podstawami biblijnymi i ewangelicznymi przez stały kontakt z samymi tekstami”. Zachęca również do „poznawania postaci, zdarzeń biblijnych i podstawowych wypowiedzi świętego tekstu”.

Jeśli chodzi o praktyczne wykorzystanie Biblii na katechezie to na pewno jesteście w tym temacie o wiele bardziej do przodu ode mnie. Chciałbym jednak zwrócić uwagę i przypomnieć o trzech pomocach.

Pierwszą to jest wykorzystanie przede wszystkim tekstu biblijnego. Praktycznie nie ma takiego tematu na religii, którego nie można by podeprzeć czy nawet oprzeć na tekście z Pisma świętego. Ważne jest i pożyteczne, kiedy korzystamy z fajnych opowiadań, bajek, piosenek, czy obrazów, ale byłoby czymś niestosownym opierać katechezę na mniej lub bardziej ciekawych rozmyślaniach a nie oprzeć ich na tekście biblijnym. Biblia naprawdę jest kopalnią postaci i wydarzeń nieraz ciekawszych od tych, z którymi uczniowie zapoznają się na innych przedmiotach. Po co np. w katechezie o wartości i godności człowieka szukać niewiadomo jakich opowiadań, skoro można oprzeć ją na uzdrowieniu opętanego z Gerazy (por. Mk 5,1-20). Skoro Jezus wyrzucił złe duchy z człowieka opętanego, żyjącego na marginesie społeczeństwa, którego się wszyscy bali i unikali i pozwolił tym duchom wejść w 2000 świń i te 2000 świń się potopiły w jeziorze, to znaczy, że Jezus chciał pokazać, że nawet największy żul jest o wiele więcej wart niż 2000 świń, czyli więcej niż co najmniej milion polskich złotych. A co dopiero jak się weźmie pod uwagę, że każdy z nas został wykupiony drogocenną krwią Chrystusa? (por. 1 P 1,18-19). Jeśli Chrystus zapłacił za nas tak wielką cenę i to wtedy kiedy jeszcze byliśmy grzesznikami (por. Rz 5,8), to znaczy, że wartość człowieka jest wartością Krwi samego Boga

Drugą pomocą byłoby zapoznanie się z obrazami i figurami biblijnymi znajdującymi się w kościołach. Może trzeba zrobić wyjście klasowe, może nawet konkurs na znalezienie w Biblii wydarzeń, o których mówią obrazy i figury kościelne. Kiedyś w Jerozolimie grupa azjatów zwiedzała Boży Grób. Na Kalwarii jedna z uczestniczek stojąc przed obrazem Matki Bożej Bolesnej zadała pytanie: „Kto to jest pani i dlaczego ma miecz w sercu?” Przewodnik odpowiedział: „To jest matka Jezusa, która widząc co zrobili z jej synem, nie wytrzymała psychicznie i popełniła samobójstwo...” Trzeba dzieci uczyć czytania obrazów i figur biblijnych, bo mogą przyjść czasy, kiedy ludzie nie będą rozumieli to co oglądają w kościołach, ta jak my dziś nie rozumiemy wydarzeń mitologii greckiej czy rzymskiej.

Trzecia pomoc to różnego rodzaju słowniki, encyklopedie, opracowania biblijne. Chodzi oto, żeby się ich nie bać. Bo można naprawdę znaleźć niejedną perełkę, która pomoże



lepiej przeprowadzić katechezę. Weźmy np. „Grecko-polski Nowy Testament” R. Popowskiego i M. Wojciechowskiego. Dowiadujemy się że w Mt 19,6, gdzie Jezus mówi o małżeństwie, dosłownie trzeba tłumaczyć nie „Co Bóg złączył”, ale „Co Bóg sprzął” albo „Co Bóg razem zaprzął, pod jednym jarzem”. Małżeństwo to jakby para dwóch wołów, zaprzęgniętych do jednego wozu. Proszę zauważyć, jaki daje nam to genialny obraz małżeństwa. Jeśli bowiem jeden wóz ciągnie w lewo a drugi w prawo wóz się rozleci. Jeśli jeden biegnie dużo szybciej niż drugi, to się uszarpią niemiłosiernie. Jeśli jeden padnie, to drugi nie dość, że musi ciągnąć wóz, to jeszcze i padniętego woła. I pewno myśli sobie: „Tak się nie da! Nie mam już sił! Po com się dał wprzęgnąć?”. Kiedy jednak ciągną razem, zgodnie i w tym samym kierunku są w stanie uwieźć o wiele więcej niż pojedynczy wół. Małżeństwo zatem może być błogosławieństwem, ale może być i przekleństwem.

Czyż taki mały szczegół, znaleziony dzięki pomocom, które są już dostępne na rynku polskim nie mógłby ubogacić katechezy?

## **5. Wrócić do medytacji**

Papież mówiąc o modlitewnym czytaniu Pisma zachęca do Lectio Divina, które «może otworzyć przed wiernym skarb słowa Bożego, a także doprowadzić do spotkania z Chrystusem, żywym Słowem Bożym » (VD 86).

Może wielu z nas ma inny sposób na rozważanie Pisma, ale trzeba sprawę medytacji naprawdę przemyśleć, bo to chyba jedyna praktyka z seminarium, która wydaje się być prawie nieobecna w kapłańskim życiu. Jesteśmy wierni brewiarzowi, odmawiamy różaniec, poświęcamy choć parę minut na adorację, ale naprawdę nie często można spotkać księdza, który by robił codziennie rozmyślanie. Co się stało, że 6 lat codziennej medytacji w ogóle nie przekonało nas do niej? Coś z tym trzeba by zrobić zarówno na poziomie seminaryjnego przygotowania jak i późniejszej rewizji medytacji w kapłaństwie.

W medytacji nie chodzi o to, żebyśmy zdobyli jakąś nadzwyczajną wiedzę, albo żebyśmy musieli odkryć coś fenomenalnego w tekście. Chodzi o to, by połączyć słowo Boże ze swoim życiem. Zauważmy, że żadna matka na świecie nie stara się o to, żeby mówić swoim dzieciom takie słowa, jakich nie mówi żadna inna mama. Wszystkie mamy używają podobnych słów: „skarbie”, „kochanie”, „łobuzie”, „ile razy mam powtarzać!”, „skąd ja na to mam wziąć kasę?!”, itd. Cała sztuka rodzicielskiej mowy polega tylko na tym, żeby odpowiednie słowo użyć do odpowiedniego kontekstu. Tak samo z medytacją. Znaleźć właściwe słowo na właściwą sytuację. Dlatego też medytacja powinna być częsta, bo i życie zmienia się szybko.

Mam znajomego, szefa firmy, który czasem dzwoni i pyta się co myślę na temat dzisiejszej ewangelii. Codziennie zastanawia się nad nią chociaż 20 min. Czasem, jak dzwoni, jest mi wstyd, że nie wiem, jaka jest Ewangelia dnia.

## **6. Tworzyć grupy**

Papieża zachęca do tworzenia grup czytających i modlących się Pismem św. W szczególności poleca taką formę spotkania rodzinom.

Są już parafie, w których działają kręgi biblijne. Ale może by wykorzystać fakt, że od wielu lat seminarium przygotowuje kleryków do rozważania Słowa Bożego w grupach. Czy

to będzie spotkanie nad niedzielną liturgia słowa czy *lectio continua* danej księgi to już pewno nie jest aż tak istotne.

Mnie osobiście bardzo dużo daje taka forma spotkań. W zeszłym roku jedną grupę prowadziłem z siostrami zakonnymi, drugą z małżeństwami i chociaż tylko raz na miesiąc, to muszę przyznać, że za każdym razem wychodziłem z tych spotkań bardzo umocniony.

Mam nadzieję, że od przyszłego roku akademickiego ruszy Podyplomowe Studium Biblijne na Papieskim Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie. Idea jest następująca Spotkania przez 2 lata co dwa tygodnie. Ilość godzin spędzonych nad Biblią będzie porównywalna do tej jaką każdy magister teologii spędza w czasie 5 czy 6 letniej formacji. W ramach studium będą ćwiczenia w prowadzeniu grup biblijnych. Ukończenie studium może być dla wielu nie tylko stopniem na drodze rozwoju zawodowego czy osobistego ale pozwoli przygotować fachowo ludzi do prowadzenia kręgów biblijnych w parafiach.

Mam nadzieję, że w odpowiednim czasie pomożecie udzielić wiernym informacji.

## **7. Wykorzystać nowe formy komunikacji**

Papież zwraca uwagę na nowe formy komunikacji i chociaż podkreśla, że nic nie zastąpi osobistego spotkania to jednak nie może braknąć Ewangelii ani Chrystusa tam gdzie wypowiadają się ludzie, zwłaszcza w Internecie (por VD 113).

Trochę zastanawia dlaczego Kościół przez tyle wieków był awangardą postępu i rozwoju a dzisiaj mamy wrażenie jakbyśmy byli daleko za światem. Dziwne to jest o tyle, że przecież wielu księży jest naprawdę na bieżąco z nowinkami technicznymi. Nie chcę krytykować, ale dużo do życzenia mają strony internetowe diecezjalne czy parafialne. Na pierwszej stronie portalu Watykanu można dowiedzieć się o pedofilii w Kościele. Biblię trzeba znaleźć dopiero w dalszych zakładkach. To samo np. na tronie archidiecezji Bostońskiej. Wiele do życzenia pod tym względem ma również nasza strona diecezjalna. Można by się uczyć od strony internetowej Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych. Oprócz jasno zauważalnej zakładki na głównej stronie pt. „Biblia”, mają nie tylko cały tekst Pisma, ale i czytania na każdy dzień, które można również odsłuchać. Ponadto można posłuchać i zobaczyć 2 minutowe rozważania w formacie video. Na każdy dzień.

Nie chodzi o to, żebyśmy sami pisali nie wiadomo jakie mądre teksty, ale żeby była informacja gdzie można znaleźć to, czym żyje chrześcijaństwo. Możliwości jest wiele. Czytania dnia można sobie zapnumerować na maila. Można ściągnąć pliki audio i je odsłuchiwać nawet jadąc samochodem czy choćby dać do posłuchania ludziom starszym.

Może śmiałości i otwartości na nowe techniki komunikacyjne powinniśmy uczyć się od młodzieży.

## **8. Czytać Biblię w domu i nie tylko**

Papież zachęca, żeby Biblia była w każdym domu czytana (por VD 85). Już nie w adhortacji, ale parę miesięcy temu Papież zachęcał także, żeby na wakacje zabrać Biblię do plecaka.

Moja ciocia została zabrana do Niemiec na roboty w czasie drugiej wojny światowej. Miała kilkanaście lat. Do dzisiaj z szacunkiem wspomina, że mieszkając i pracując u rodziny Bauerów, którzy swoją drogą byli bardzo porządnymi ludźmi, widziała jak codziennie czytali Pismo święte.

W Nowym Jorku jeżdżąc przez miasto praktycznie codziennie z Queens na Manhattan zdarzyło mi się nieraz zobaczyć ludzi, którzy w metrze czytali Biblię, czasem w formie małej książeczki zawierającej tylko jedną księgę. I nikt się nie wstydził.

Dziś można mieć Biblię w telefonie, w iPadzie, można ją odsłuchać wmp3. Możliwości jest naprawdę wiele.

## **9. Uczyć się Słowa na pamięć**

Papież mówi, że słowo Boże przygotowuje nas do rozmowy z Panem. Zwłaszcza Księga Psalmów podsuwa nam słowa, którymi możemy się do Niego zwracać (por. VD 24).

Chociaż papież nie mówi o uczeniu się wersetów biblijnych na pamięć, to może warto by wrócić do tej starożytnej praktyki. Ludzie znają dziś teksty przeróżnych piosenek, skeczy, kawałów, dlaczego nie Biblii? Dlaczego by nie wymagać od uczniów i od siebie wyuczenia się niektórych fragmentów Pisma?

Ileż razy jako ministrant czy lektor przechodząc w nocy ciemną doliną z Maniów do Mizernej przypominały mi się słowa „Chociażbym przechodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną” (Ps 23,4).

Nie ma szans, żeby człowiek wierzący, który umie na pamięć słowa: „Chociażby mój ojciec i moja matka mnie opuścili, to Pan mnie przygarnie” (Ps 27,10), nie przypomniał sobie ich w momencie opuszczenia przez najbliższych. Przypomniał i znalazł pocieszenie.

## **10. Pielgrzymki do Ziemi Świętej**

W ostatnim punkcie dotknę sprawy Ojczyzny Jezusa. Papież przypomina określenie Ziemi Świętej jako piątej Ewangelii i mówi o wdzięczności, z jaką patrzymy na miejsce, po którym stąpił Zbawiciel. Mówi również o pielgrzymkach, które mają być aktem modlitwy i pokuty (por. VD 89).

Byłoby pięknie gdybyśmy przekonali siebie i ludzi, że warto chociaż jeden raz w życiu pojechać do Ziemi Świętej. Jak muzułmanie do Mekki, to my do Jerozolimy.

Czasy się poprawiły. Złotówka dziennie do skarbonki i za 10 lat piękny wyjazd z franciszkanami czy pallotynami. Można jeszcze taniej. Nocleg i całodziennie wyżywieni u polskich sióstr kosztuje 35 dolarów – 90 złotych. Najtańszy bilet samolotem 1000 zł. Przez Kijów. Nie dużo drożej przez Wiedeń. Za 1500 zł można spędzić cztery piękne dni w Jerozolimie. Jeszcze starczy na wynajem auta na jeden dzień, żeby zobaczyć Galileę. Wystarczy polskie prawo jazdy.

Nie przygotowałem zakończenia. Mam nadzieję, że nasze głębsze życie ze Słowem będzie najlepszym zwieńczeniem zarówno adhortacji *Verbum Domini* jak i powyższego referatu.